



PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE DLA KOBIET.

PRENUMERATE PRZYJMUJĄ:
Redakcja — ul. S-to Krzyska Nr. 5,
Księgarnia Warszawskie i Prowincjonalne, Kantory
pism i księki.
Redakcja otwarta codziennie, oprócz niedziel
i świąt, od 9 rana do 6 wieczorem.

Wychodzi w każdy Piątek.

Prenumerata w Warszawie:	Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 3 kop. —	Rocznie rb. 4
Półrocznie 1 50	Półrocznie 2
Kwartalnie — 75	Kwartalnie 1
Za odnośnię do domu 10 kop. kwartalnie.	Za granicą rocznie rb. 5 — półrocznie rb. 2.50.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Redakcja — ul. S-to Krzyska Nr. 5
1 biura ogłoszeń: Ungra (Wierzbowa, gmach teatru),
L. i E. Metzla (Krakowskie Przedmieście 53).
Cena ogłoszeń po kop. 15 za wiersz jednoszpaltowy.
Numer pojedynczy 10 kop.

Rozstrzygnięcie naszego konkursu gorsetowego.

W piśmie naszym w r. 1902, pojawiać się zaczęły głosy rozsądnych i praktycznie postępowych kobiet w sprawie koniecznej reformy stroju niewieściego, mianowicie niezbędnej reformy, a nawet całkowitego zaniechania tego szczegółu jakim jest—gorset. Ponieważ głosy te pochodziły właśnie od samych—że kobiet, żądających tego samego co i higieniści i estetycy, uważaliśmy sobie za obowiązek poprzeć jaknajskuteczniej ten prąd pożyteczny i zdrowy, i — ogłosiliśmy nasz konkurs gorsetowy w N-rze 20 „Dobrej Gospodyni” z dnia 16 Maja 1902 roku. Treść tego konkursu brzmiała jak następuje:

Pragnąc w kierunku zbawiennej dla zdrowia kobiet reformy w kroju dzisiejszych gorsetów stworzyć coś prawdziwie pożytecznego, ogłaszamy niniejszem konkurs *na pomysł gorsetu*, najbardziej odpowiedniego pod względem higienicznym i ze ściśle zastosowaniem do rozwoju fizycznego kobiety. Za *pomysł*, uznany przez grono niżej wymienionych Sędziów za najbardziej odpowiadający tym wymaganiom, redakcja „Dobrej Gospodyni” udzieli twórcy lub twórczyni jego—**nagrodę w wysokości 150 rb.** Na sędziów zaproszeni zostali: Dr. med. pani Lipińska, laureatka akademii lekarskiej; dr. C. Barszczewski, dr. B. Jakimiak, dr. J. Jędrzejewski, dr. Skowroński, dr. Wesolowski, b. redaktorka „Bluszczu” p. doktorowa Bąkowska (Szczęsna), obecna kierowniczka naszego Działu Wstępnego; przełożona szkoły gimnastycznej p. H. Kuczalska; przełożona szkoły kroju p. Skwarecka; właścicielka fabryki gorsetów p. Kossobudzka; dr. Banachiewicz członek naszej redakcji i kilka innych osób.

W ciągu zaś prac konkursowych, do doświadczeń oddychania przez spirometr zaprosiliśmy także specjalistę dr. Piotrowskiego.

Że gorset wogóle, wywiera wpływ ujemny na organizm kobiety, stwierdziły to już niemal wszystkie lekarskie powagi; że, z drugiej strony, wykorzystać noszenie gorsetu, jest rzeczą nie dającą się przeprowadzić od razu, lecz jedynie z biegiem czasu, wykazały liczne usiłowania w tej mierze higienistów, estetyków i kobiet poważniej myślących, usiłowania, które do dziś niewiele faktycznej przyniosły korzyści; trzeba więc jeszcze uważać gorset za zło tymczasowo nieuniknione, ale *uczynić go możliwie najmniej szkodliwym. Taki właśnie był cel naszego konkursu.*

Doszlśmy też po nader starannym, drobiazgowym przebiegu konkursu do wyników pomysłowych i zgromadziliśmy bardzo poważny szereg doświadczeń w tak ważnej sprawie dla współczesnego świata niewieściego jak noszenie gorsetu.

Oto w krótkim streszczeniu przebieg naszych usiłowań konkursowych:

Z przyjemnością zaznaczyć musimy, że na konkurs nadesłały swe wyroby gorsetowe bardzo liczne specjalne firmy, a także osoby prywatnie tą gałęzią przemysłu się zajmujące. Mieliśmy w czem wybierać. Zdaje się, nie było chyba rodzaju, modelu, typu gorsetu, któryby na konkurs przysłanym nie był. Oglądaliśmy więc całą skalę tego przemysłu, od najdziwniejszych okazów aż do mogących ubiegać się o nagrodę. Na tem miejscu więc wypada nam przedewszystkiem uznać to żywe zainteresowanie się naszym turniejem i to liczne i chętne stawienie się do współzawodnictwa. Dowodzi to równocześnie, że sprawa była na czasie i że budząc odgłos szeroki, ożywiła chęci specjalistów do postępu na tej drodze.

Komitet konkursowy, na szeregu sesji, przejrzał cały zapas przedstawionych gorsetów, z możliwą dokładnością i sumiennością. Kilka pań, z dobrimi figurami, przymierzyło wszystkie gorsety, kładąc je na cienkie bluzki, bo oglądanie gorsetu tylko w rękach—wydało nam się poprostu bezcelowem. Większa część gorsetów okazała się już wtedy niemożliwą do noszenia przez rozsądną kobietę, zatem dalszym próbom już ich nie podawano. Gorsety te były tak ciężkie, tak pełne żelaztwa, brykli, stąlek, gum, tak ściskające figurę jak isne pancerze, tak długie po za pas i biodra, że utrudniały poprostu schylenie się po cośkolwiek do ziemi, tak szczelnie zamykające klatkę piersiową, że istotnie nie posiadały żadnych warunków do ubiegania się o nagrodę, bo o *higienię* ani mowy tu być nie mogło. Wykończenie ich jednak zewnętrzne, jako wyrobu gorseciarskiego było nieraz tak dokładne, ozdobne i eleganckie, że dowodziło dużego gustu owych firm i wyrobionej zręczności pracowni.

Do prób zatem szczegółowszych wybrano kilkanaście gorsetów, które od razu można było uważać za mniej szkodliwe i dogodniejsze w noszeniu. Pierwszą z tych prób była *Roentgenizacja*, czyli zbadanie działania tych gorsetów na klatkę piersiową za pomocą promieni Roentgena, czego w swej pięknej specjalnej pracowni dokonał bardzo starannie specjalista w tej mierze, dr. C. Barszczewski. Kilka osób, które jeszcze nigdy gorsetu nie nosiły i mając figury normalne bez żadnej wady, poddało się promieniom Roentgena najpierw bez gorsetu tylko w zwyczajnych sukniach, potem w gorsetach, przyczem spisane zostały dokładne tabelki porównawcze stanu i po-

jemności klatki piersiowej, sposób oddychania, działania serca, stanu żeber, śledzony i t. d. Roengenizacja ta wykazała że: *Każdy gorset, najłżejszy nawet i najmniej uciskający, zawsze zły wpływ wywiera, a wpływ ten od razu jest widoczny przy prześwietlaniu, zatem jest: doraźny*, od pierwszej chwili noszenia gorsetu, a nie tylko po długim jego używaniu.

Sędziowie konkursowi, asystujący prześwietlaniu, przekonali się mogli naocznie z zestawienia powyższych danych radiograficznych o nieprawidłowych zmianach w położeniu narządów klatki piersiowej i jamy brzusznej, pod wpływem gorsetów wybranych nawet jako najlepsze. Cień przepony na radiogramach, sięgający naprzykład 6, 7 i 8 żebra, jest wyrazem ucisku wątroby i śledziony na przeponę i jednocześnie daje pojęcie o stopniu zmniejszenia pojemności płuc. Co do żeber właśnie, widzieliśmy te zmiany tak dokładnie, że każdy z nas, od razu dostrzegł różnicę między ilością żeber widzialnych lub nie, bez gorsetu i w gorsecie.

Z powyższych doświadczeń w zajmującej pracowni Dr. C. Barszczewskiego i jego specjalnych objaśnień przekonaliśmy się raz jeszcze o nieprawidłowych czynnościach i ich następstwach, jakie zachodzą w ustroju kobiet przy noszeniu gorsetów a które w streszczeniu brzmią jak następuje:

1) powierzchowne oddychanie, zatem ubóstwo tlenu prowadzące do bezkrwistości i otyłości.

2) utrudnione krążenie, zatem objawy zastoinowe rozmaitego gatunku.

3) spychanie z właściwych miejsc narządów, zatem ruchome i wędrujące wątroby, nerki i t. d.

4) utrudniony odpływ żółci i idące rozliczne zatem następstwa.

Z tego wszystkiego, rozumny, przezorny, samodzielny człowiek wysnuł-by sobie prawidło: że — gorsetu nosić nie powinno się wcale. Niestety, przyzwyczajenie, przesąd i moda pewnie go jeszcze długo utrzymywały będą w użyciu. Zatem wybraliśmy do dalszych prób kilka takich gorsetów, które na kliszy roentgenowskiej najmniej wykazały zmian ujemnych. Gorsety te na przestrzeni roku noszone były przez kilka pań dla wypróbowania ich dogodności przy praktycznym użyciu. Kilka z nich niż po tygodniowym noszeniu odłożono również bo np. gorset zrobiony z włosienia stał się niemożliwym, włosień wychodził i kłół w różnych miejscach; inny zaś gorset tak szczelnie oblegał figurę że przy koniecznych ruchach osoby nie naddawał się wcale, przeto dalej uwzględnianym być nie mógł. Pozostało zatem gorsetów do prób dalszych — *cztery*. Te po długim noszeniu wykazały, że było w nich wygodnie: chodzić, siedzieć, szyć, pisać, i wypełniać zatrudnienia gospodarskie bez przeszkody i ucisku, a po dłuższym czasie nie traciły pierwotnej formy i nie były zbytnio zniszczone co też jest zaletą.

Nakoniec, żeby się jeszcze ostatecznie przekonać o wpływie tychże samych gorsetów na sprawę oddychania, *dokonał*my prób ze spirometrem, specjalnym przyrządem do mierzenia siły oddechu. Doświadczeniami temi kierował z uprzejmą gorliwością specjalista Dr. Piotrowski.

Cztery osoby, które powyższe najhygieniczniejsze gorsety nosiły czas dłuższy, zebrały się na sesji konkursowej i oddychały przez spirometr w gorsetach i bez gorsetów.

Po dwu tygodniach powtórzono to samo dla dokładniejszego jeszcze sprawdzenia notatek pierwszej próby i uzyskania nowych danych.

Spirometr wykazał to samo co promienie Roentgena: *każdy gorset wpływa ujemnie na oddychanie* a zatem jest dla zdrowia szkodliwy. Przy oddychaniu w gorsecie i bez gorsetu, różnice w podziałce, wykazującej siłę oddechu przez wypychanie w górę cylindra, dochodziły do kilkudziesięciu stopni. Przy doświadczeniach ze spirometrem okazało się również, że złe działa na oddech zaciskanie się jakimkolwiek jeszcze paskiem na sukni, oprócz gorsetu pod spodem, pasek taki mniej lub więcej zacisnięty powodował zmiany w sile oddechowej. Biorąc ogólnie różnice owe na spirometrze przerażające nie są, ale zawsze są i gdy organizm *stale im ulega* mogą wywierać wpływ szkodliwy na stan klatki piersiowej. Z wypróbowanych w ten sposób gorsetów, (przyznać sobie musimy) drobniawo, sumiennie i umiejętnie — *dwa gorsety wykazały działanie najmniej szkodliwe a przymioty najbardziej widoczne*.

Są to gorsety:

„Pro publico bono“ jedwabny, w paski białe z niebieskiem. Gorsecik różowy № 2 (bez godła).

Te dwa więc gorsety zostały odznaczone na naszym konkursie gorsetowym, uznane za najhygieniczniejsze z nadesłanych okazów obecnego typu gorsetowego, i otrzymały nagrody:

Nagrodę I-szą 100 rb.

Gorset „pro publico bono“ (jedwabny, niebieski z białem w paski).

Nagrodę II-gą 50 rb.

Gorsecik różowy drelichowy w deseń, (bez godła oznaczony № 2).

Dwa inne gorsety: biały dymkowy i niebieski batystowy, bardzo zbliżone: jeden do gorsetu nagroda 1, drugi do gorseciku nagroda 2, jako posiadające mniej więcej te same przymioty higieniczne i doskonale zewnętrzne obrobienie odznaczone zostały:

Wzmianką pochwalną.

Gorset, nagroda I-sza ma zalety następujące:

1. Wyrabiany z miękkiego materiału jedwabnego lub batystowego z łatwością prac można w domu, wyjąwszy poprzednio lekkie platinkowe plecionki.

2. Nie ma przedniej ciężkiej brykii, żołądek ugniatającej, wskutek czego oddech nie ma zbytniej przeszkody.

3. Boczne stalki oraz twarde czterokańciaste fiszbiny zastąpione miękkimi elastycznymi plecionkami, nie rdzewiejącymi i nie łamiącymi się nigdy, nie mogą się też wpijać i uciskać ciała, gdyż wpuszczone są w odpowiednią nicianą pochwętkę.

4. Biust potrzymują lekko nafałdowane pliski bez żadnych sztywnych części, nie powodując ucisku.

5. Ramiączka zapinane dla wygody na guziki, służą do utrzymania biustu niżej lub wyżej, nie pozwalają również aby gorset zbytnio się opuszczał i usuwają potrzebę silniejszego sznurowania.

Te same mniej więcej przymioty posiadają dwa gorseciki odznaczone wzmianką pochwalną.

Gorsecik różowy, nagroda 2-ga, jest leciutki, miękki elastyczny; nie zachodzi za daleko na biodra; posiada tylko kilka fiszbiniów cienkich i miękkich, zasznurowany jest z przodu, a ramiona można wedle potrzeby jeszcze rozluźnić, na piersi i żołądek ucisku nie wywiera. Gorsecik ten mogłyby nosić panienki od lat 16 lub osoby lubiące swobodne ubranie i nieznoszące większego ucisku gorsetowego.

Po otwarciu kopert z nazwiskami firm twórców, okazało się, że:

Nagrodę I-szą 100 rb. otrzymała firma:

Pierwsza Warszawska Fabryka higienicznych patentowanych gorsetów najnowszych systemów „HYGIENA“ (Platinum Anti-Gorset).

Nagrodę II-gą 50 rb. otrzymała firma:

Pracownia gorsetów J. KROPIWNICKIEJ, Szpitalna 6.

Pracownia p. Kropiwnickiej nagrodzona została medalem brązowym na wystawie pracy Kobiet 1889 roku.

Wzmiankę pochwalną dostała również firma „Hygiena“ bo gorsety: biały dymkowy i niebieski batystowy, z tejże samej pracowni pochodzą.

Wszystkie inne gorsety na konkurs nadesłane są do odebrania w naszej redakcji;

Ogłaszając konkurs, przeznaczaliśmy pierwotnie *jedną nagrodę 150 rb.* za *pomysł gorsetu* najbardziej odpowiadającego warunkom higienicznym i ze ścisłym zastosowaniem do ustroju fizycznego kobiety.

Plon konkursowy tak bardzo licznie reprezentowany nie przyniósł jednak ani jednego *nowego pomysłu*; wszystkie te gorsety już były znane i w użyciu przez nasze panie; zatem trzeba nam było trzymać się w sprawie dania nagrody *drugiego warunku konkursowego* to jest *największej przewagi higienicznych przymiotów gorsetu* i z tego też względu, gdy próby wykazały dodatnie strony *dwu gorsetów*, niemal równomiernie dobrych, rozdzieliliśmy nagrodę na dwie części, dając tym dwóm gorsetom nagrodę I-szą i II-gą.

Doszliśmy więc do pomyślnego rezultatu konkursu, otrzymawszy drogą ścisłych lekarskich prób i długiego noszenia wybranych gorsetów, do takiego *typu gorsetu*, jaki *z obecnie wyrabianych najmniej zdrowiu szkodzi* i jaki też kobietom, które *koniecznie chcą gorset nosić*, polecić możemy. Gorset: nagroda I-sza, nadaje się dla osób dorosłych lub już do noszenia przywykłych, gorset: nagroda 2-ga dla panienek młodzieżowych lub dla pań wrażliwych na wszelkie ciśnienie i ściskanie figury. Co do noszenia gorsetów przez młodzież płci żeńskiej podamy w numerze następnym „Dobr. Gosp.“ osobny artykuł skreślony również na podstawie licznych danych o jakie postaraliśmy się w przeciągu ubiegłego roku. Co do noszenia gorsetu wogóle — powtórzmy wyborną uwagę jednego z członków Komitetu, lekarza: że nawet stosunkowo najlepszy gorset może być mniej lub więcej a nawet bardzo szkodliwym, jeśli go się nosi „nie inteligentnie“, lub „inteligentnie“! Rzecz naturalna, że gdy się osoba gorsetem ścisnie nadmiernie, lub gorset ma złe, niedokładnie na swą figurę zrobiony, to zamiast znaleźć w nim pewną podporę, pewne ujęcie swych kształtów, uczyni sobie sama z niego barbarzyńską torturę i podkopywać będzie systematycznie własne zdrowie. Jak wszystko, tak i gorset *trzeba umieć nosić*, wtedy będziemy w porządku z celem i środkiem do celu. Przyszłość dojdzie niewątpliwie do przekonania, że gorset nie jest koniecznym warunkiem pięknej kibici, że można go uniknąć zupełnie lub zastąpić gorsetem zreformowanym, który z higieną w zgodzie nie zatrze pięknych linii kobiecej postaci. Przyszłość zatem przyniesie nam różne nowe pomysły, różne przemiany typu gorsetowego; inicjatorek i inicjatorów nie zabraknie, a redakcja nasza ze swej strony, uważa Konkurs za otwarty dalej i zawsze żywo zajmować się będzie każdym krokiem postępu na tej drodze.

Szczerze zadowoleni jesteśmy, że przez nasz Konkurs sprawa gorsetowa nowe zyskała oświetlenie i żeśmy się paniom naszym

przysłużyć mogli wskazaniem im takiego gorsetu, jaki na razie, wśród chaosu gorsetowej mody, najwygodniej i *najmniej szkodliwie* służyć im może.

Obie firmy powinnyby nagrodzone gorsety *bezwzględnie* oznaczyć *specjalną nazwą* dla wyróżnienia ich *od wszelkich innych*, przez siebie wyrabianych.

Nazwa: „Gorset Konkursowy”—odpowiadałaby może celowi najwymowniej.

Pracy, posiedzeń, trudu, zachodu mieliśmy niemało, ale gdy z usiłowań na podjętym polu dobry i pożyteczny dla ogółu wy-

łoni się wynik, to znaczy, że działalność była sumienna a sprawa warta trudu, czasu i dobrej chęci.

Żywimy też nadzieję, że w myśl naszych najżyczliwszych wskazówek, ogół „inteligentnych” kobiet i „inteligentnych” pracowni gorsetowych wspólną dobrą wolą i wzajemnem poparciem dojdzie z czasem do istotnie higienicznego a „swojskiego” gorsetu, który paniom da wygodę i zabezpieczy zdrowie, a pracownicom ułatwiając zarobek większy, bo powszechniejszy, włoży w ręce robotę mniej, niż obecnie, ciężką i mozolną. Tego obu stronom serdecznie życzymy.

Komitet konkursowy.

Od Redakcji.

Wszystkim Członkom Komitetu Konkursowego składamy serdeczne podziękowanie za ich życzliwe trudy, a w szczególności dr. Skowrońskiemu, dr. Wesółowskiemu i dr. Banachiewiczowi za ich gorliwą wytrwałość w pracach konkursowych.

Redakcja.

Z koła Czytelniczek i Czytelników.

W sprawie „uświadamiania” młodzieży.

List V. III.

List II w sprawie „uświadamiania” młodzieży podpisany przez „jedną z panien” jeży się paradoksami, które jeden po drugim z łatwością zbić można... ale — zadługa byłaby to pisanina. Zresztą, tego rodzaju dowodzenia zbijają same siebie nielogicznością wniosków i zestawień i osobiście ulepionymi pseudofaktami, przeciwko jakim występując autorka wyładowywała swój nieużyty zapas energii... przyczem, jeżeli był to cel najważniejszy — myślę, że ulga nastąpiła...

Na wszystkie „argumenty” „jednej z panien” mam argument jeden i nawet podług jej zasad, bo zupełnie zgadzający się z prawami natury. Dziecku na rękę nie dajemy pokarmów, jakie spożywają osoby dorosłe; pomimo że dla tych ostatnich są zdrowe i posilne, jednak dla dziecka byłyby nie stosowne t. j. niestrawne, i żołądek dziecięcy nie pożytek, ale szkoda, a cały organizm ciężką chorobę z tego powodu przeniesłby musiał.

Podług praw natury podobnie rzecz się ma z żołądkiem, jak z umysłem dziecka — bo jak pierwszy w pewnym okresie czasu za słabym jest do strawienia niestosownych pokarmów, tak drugi w pewnym także okresie wieku dziecięcego nie zniesie bez żadnej szkoły znajomości wszystkich funkcji życiowych.

A teraz dorzucę kilka pytań:

Dlaczego młoda dziewczyna, nie wiedząc o wszystkich „prawach natury”, ma tem samem być w „więzach niewolnictwa”, ma być „bezduszną lalką”, „ładnem cackiem”, „biernym automatem” i t. p.? Czy aby zostać uczciwą, szlachetną, pracowitą, wykształconą, dzielną kobietą — potrzeba koniecznie od najwcześniejszych lat wiedzieć o wszystkich funkcjach natury? Czy świadomość takiej prawdy, a raczej tej rzeczywistości ma położyć umysł albo serce dziecka, albo ma dodać dzielności w pracy polotu myśli, ma usunąć egoizm, a wzbudzić uczucia, mające dobro społeczne na względzie? Sądę, że przeciwnie. Uświadomienie zupełne może tylko w wyjątkowych razach i okolicznościach być potrzebne dla dorastających dziewcząt — a mianowicie, jeżeli młoda dziewczyna znaleźć się ma sama w świecie, i wtedy to trzeba przyznać słuszość „uświadamianiu” jako konieczności. Ale żeby taka świadomość u dziecka miała stanowić w przyszłości podwalinę energii, działalności, rozwoju umysłowego wykształcenia i pożyteczności dla społeczeństwa, jak chce „jedna z panien”, to nie wytrzymuje najpobłażliwszej krytyki. Czy aby wychować dzielną, uczciwą i wy-

kształconą — trzeba żeby matka niedoroślą córkę, którą nie ma jeszcze zamiaru przestać się opiekować — przerabiała od razu na dojrzałą kobietę, nie pozwalając jej użyć przez kilka lat przynajmniej uroku miłości? Zdaż mi się to przeciwnem miłości rodzicielskiej i poprostu potwornem. Matka zwracając baczną uwagę na wszystko, co się jej dziecka tyczy, tak córki jak syna, dostrzeże, kiedy przyjdzie pora udzielania stopniowo „wiadomości”, bo posiadając nie tylko ciało, ale i duszę swego dziecka — jego całkowite zaufanie — wiedzieć będzie zawsze, jakie objaśnienie w danym razie jest jej dziecku potrzebne.

Co zaś do „wypada” i „nie wypada” — to dopóki ludzkość będzie „odgrywała rolę” jako tako ucywilizowanego i rządzącego się etyką społeczeństwa — „wypada” i „nie wypada” nie wyjdzie z programu.

A może, cofając się, podejmiemy nakoniec „rolę” mieszkańców drzew i jaskiń? Wtedy już nie czynilibyśmy sobie kłopotu, by brać pod uwagę, co „wypada” a co „nie wypada”...

Czy aby dziewczynkę od dziecka przysposabiać na dobrą żonę i matkę, trzeba zacząć od opowiedzenia jej, w jaki sposób odbywają się wszystkie funkcje życiowe? Kto może twierdzić, że nie można jej mówić o poważnych obowiązkach w małżeństwie, o wychowaniu dzieci wcześniej od powiadomienia jej o wszystkich prawach natury? Trzeba „jednej z panien” wiedzieć, że nawet na pensji w klasztorze, gdzie tak przestrzegają co „wypada” i „nie wypada” i gdzie nie opierają się na metodzie przez nią uznanej, wykładają uczennicom w wyższych klassach kurs pedagogii i wychowania dzieci.

Ktoby sądził, że, nie studiując przedtem ani równocześnie naturalnych niektórych w życiu ludzkim funkcji, zostanie uczennicą „bezmądrą”, „bezduszną” i bez „godności ludzkiej” istotą!

Jeżeli tak naprawdę „jedna z panien” myśli, jeżeli idzie jej koniecznie o owe prawa natury, o jakich stanowczo nikt rozsądny dzieciom w niewłaściwym wieku nie opowiada, to w imieniu zdrowego rozsądku można w te do niej odezwać się słowa:

„Ja pójdę górą, ty pójdziesz doliną!” — Jeżeli zaś stosuje swoje dowodzenia do innych wiadomości o życiu... o życiu, jako przyszłości pracy i obowiązków, zawodów i rozczarowań — niech nie wmawia i nie dowodzi wbrew rzeczywistości, że matki nie zgadzające się na pierwsze — drugiego nie uznają i nie rozumieją.

„Czy na wielkiej arenie życia my zostac mamy widzami tylko, automatem? czy niema w nas duszy, serca i umysłu człowieka?” woła jeszcze ta sama „jedna z panien”.

Zdanie w istocie poważne, ale przyczepione do kwestji, o jaką idzie, wychodzi śmiesznie.

Więc dlatego podług niej niema w nas duszy i serca, że w czasie przez nią określonym nie posiadaliśmy określonej przez nią summy pewnych wiadomości i że to samo uważamy za dobro dla dzieci naszych!?!?

Wiemy jaki przymiot umysłu stosują zwykle do zarozumiałych, a trzeba mieć niemałą dozę zarozumiałości, czy zlej woli, żeby nie zważając co słuszne a co nie słuszne, napadać na zasady i zdania innych, a ogłuszając się swoją werwą i wymową, oblewając potokiem szumnych, lecz czczych frazesów — mieszać w nieopisany chaos prawdę z fałszem, aby zwalczać zapory, po większej części w swej własnej wyobraźni urojone.

Stała prenumeratorka

J. P.

Źródło młodości.

CZĘŚĆ I.

O twarzy.

Już w czasach średniowiecznych poszukiwano źródeł młodości, a sprytni posiadacze owych czarodziejskich tajemnic, co przywracały sprężystość i piękność młodocianą, mieli niesłychane powodzenie. Pomimo to, teraźniejsze środki do podtrzymania tych dwóch przewodników tak potrzebnych i zabezpieczających powodzenie w życiu — mniej są poetyczne, lecz więcej praktyczne. Nie potrzeba bowiem dzisiaj obiecać świata całego, aby pochwycić to, co pomimo wszystkiego jest niepochwytne. Każda kobieta, nie opuszczając swego ogniska, może się nauczyć: jak usuwać „zab” czasu i jak powstrzymać odbiegającą urodę.

Przedewszystkiem trzeba znać dobrze środki higieniczne i wiedzieć jak je używać i kiedy stale zastosować. Kobiety, nie mające regularnych rysów i pokrzywdzone przez naturę — mogą przez specjalne pielęgnowanie skóry uzyskać piękność nie mniej pociągającą od tej, jaką inne mają z natury. Szczególnie właścicielki pięknego jędrnego ciała z twarzą pociągającą urodę, a przytem inteligentne — mogą w życiu spodziewać się więcej, aniżeli istoty brzydkie, pozbawione nawet wdzięku.

Kroniki wszystkich wieków wykazują nam, że piękność zawsze miała ogromny wpływ na otaczających, a więc i do końca świata ujarzmić będzie jej urok magnetyczny, tem więcej, że rzadko to — co podtrzymuje urodę, szkodliwe jest zdrowiu.

Piękność zależy od akcji serca, od dobrego krążenia krwi, od dobrego trawienia, od dobrze rozwiniętych mięśni i w dobrym stanie będących nerwów. Wszelka niedokładność, zachodząca w którymkolwiek z tych organów, odzwierciadla się zaraz na twarzy.

O rysach twarzy.

Rysami zwiemy masę kostną nadającą formę twarzy; niemożliwym jest w niej cośkolwiek zmienić. Pomimo to można opanować mięśnie w twarzy i ograniczyć ich wrażliwość lub rozwinąć dowolnie. Tłuszcz, wypełniający przestrzeń pomiędzy mięśniami, które pokrywa, może grubiej na nich porastać albo też ginać za pomocą pewnych środków — a wskutek tego można zmieniać i ulepszać tkankę i barwę skóry. Rysy twarzy są złożone z kosteczek, mięśniów i tłuszczu — mięśnie orzekają o wyrazie twarzy i mogą być porównane do elastycznych nitczek. Zwykle mało zważają ludzie na wyraz swego oblicza i dlatego też tyle pięknych twarzy jest zeszpeconych wadliwym wyrazem, pochodzącym od przyzwyczajenia i zaniedbania. Inne znów oblicza, z którymi przyroda obeszła się po macoszemu, upiększone są prześlicznym wyrazem twarzy, odzwierciedlającym wewnętrzny pogodny nastrój czystej duszy.

O mięśniach.

Cheąc prowadzić jaką maszynę, trzeba przede wszystkim zapoznać się różnemi składającymi ją częściami. Żeby zawładnąć ciałem, trzeba również się poznać z pracą mięśniów.

Niestety, z wyjątkiem doktorów, mało osób zna ten ciekawy mechanizm. Wszystkie mięśnie, oprócz sercowych, są rządzone przez wolę. Jeżeli wola, oddziałując na pewien mięsień, robi większy wysiłek, aniżeli potrzeba, — siła nerwów rozciąga się na inne mięśnie, skutkiem czego te się ścigają.

Zwyczajaj osoba, robiąca jakikolwiek wysiłek, machinalnie kurczy mięśnie rąk albo twarzy, szpecąc się zupełnie. Mózg oddziałuje nieustannie na każdy mięsień w ciele i władza ta ustaje dopiero podczas głębokiego snu. Siła mięśniowa, gdy jest przesadzona, a osobnik nadużywa siły nerwowej — wkrótce zaszkodzi całemu organizmowi, zwłaszcza na twarzy pozostawia ślady, zmieniające całkowicie najpiękniejsze rysy, gdyż szczęki się rozszerzają, czoło marszczy, a oczy zwężają i maleją. Przeciwnieństwem do tej wady jest zupełne rozluźnienie mięśniów oblicza, gdyż oczy gasną, policzki obwisają a kąciki ust opadają. Nieświadome to rozluźnienie mięśniów widzi się nawet u osób, którym nie zbywa na bystrości umysłu i życiowej sprężystości.

Jest to bowiem tylko zły zwyczaj, którego osoby te nabrały, bez zupełnego wysiłku woli w celu panowania nad rysami swego oblicza.

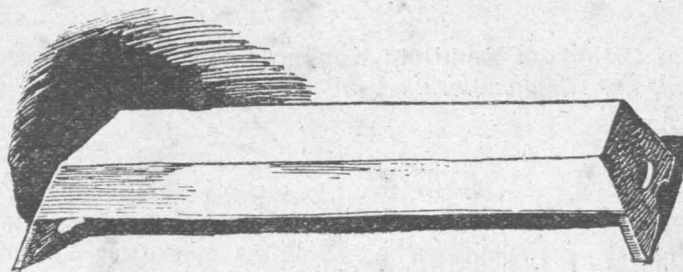
Grymas w twarzy.

Bezmyślne wykrzywania twarzy są tem samem, co wyprężenia i rozluźnienia rysów. Osoby, dotknięte tą wadą, mają pewne wymuszenie i drganie nerwów, niszczące zupełnie ich piękność fizyczną. Zwolna rys każdy raz po razie albo też zbiorowo okropnie się wykrzywia, czoło bywa poorane poziomymi linjami, nadającymi twarzy wyraz przerażenia, to znów prostopadłymi linjami, nadającymi wyraz grozy.

A usta — jakże często bywają ściągnięte w trąbkę lub ze zwieszoną wargą w brzydkim grymasie! Albo też z lekceważącym wyrazem dolne wargi naprzód wysunięte z nieprzyjemnym dla oka widokiem! U dzieci wady te są częste, jednak mniejszej doniosłości, niż u starszych.

Ławeczka do pielienia.

Niezadługo pielienie będzie przysparzać dużo pracy w ogrodzie, przytem pracownice nie od roboty najbardziej się męczą, ale od niewygodnej pozycji, jaką muszą przy pielieniu przyjmować. Chcąc złemu zaradzić, można zrobić pewien przyrząd w kształcie niskiej ławki (rys. 1) która stanowi jakby mostek ponad grzędą a na nim robotnica wygodnie może



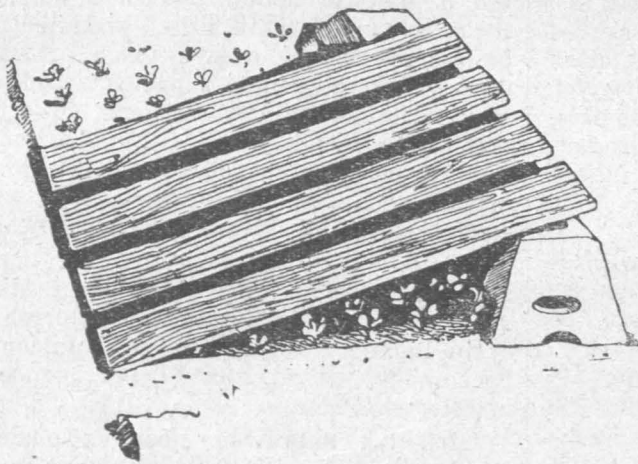
Rys. 1.

się oprzeć lub położyć, nie męcząc się wcale przy pielieniu. Również i dwie robotnice jednocześnie mogą korzystać z tej ławeczki.

Ławeczka winna być o 20 centm. dłuższa, niż szerokość zagonu, tak aby obydwie jej nogi spocząć mogły w bruzdzie (jak rysunek 3 wskazuje); wysokość ławeczki nie powinna przenosić 24 cm., szerokość 24—26 cm.

Ażeby cała ławka mocno spoczywała na ziemi, przymocowane są dwie deski na 10 cm. szerokie. Po wypieleniu grzędy nie potrzebujemy iść po kosze, aby zielsko wynieść z zagonu, ale przewracamy ławeczkę a w zagłębieniu, utworzonym przez dwie boczne deski, można pomieścić zielsko jak w pudle. Otwory porobione w nogach służą jako rączki.

Dla ocienienia świeżo zaflancowanych roślin można dobrze użyć ławki — stawiając ją nad obsadzoną grzędą i opierając na



Rys. 2.

niej deski, które mają dawać cień młodym roślinkom.

Również przy oczyszczaniu drzewek robotnik może używać ławeczki, siedząc na niej wygodnie po obu zaś stronach jest miejsce na narzędzia ogrodnicze. P. R.

Jakie gęsi odpowiednie są do chowu na większą skalę.

Gęś krajowa, znosząca od 6 do 10 lub 12 jaj najwyżej, korzystną być tylko może w nader małych hodowlach włościańskich, gdzie nie chcą lub nie mogą dochowywać

się stad dużych dla braku pastwiska, budynków i t. d. Tam dwie lub trzy gęsi, gdy zniosą ograniczoną ilość jaj, właściwą krajowemu gatunkowi obsiadują je, wychowują kilkanaście gąsiąt, które następnie zostaną sprzedane w jesieni, a do przezimowania pozostanie tylko dwie lub trzy gęsi.

Tym sposobem dochód bywa wprawdzie mały — ale nakładu niema prawie żadnego, bo dwie lub trzy stare gęsi nie zaciążą gospodyni, żywiąc się własnym prawie prze-

mysłem: wyszczypią z pod śniegu, gdzie się da, trochę trawki, trochę dworskiej oziminy, pożywią się ziarnem przy stertach owsa lub grochu, wyciągną obieżynę kartoflaną z szaflika karmiącemu się wieprzakowi i jakoś sobie radząc — dobrze i tanio zimę przebędą. Rzecz zaś jest całkiem inna, gdy gęsi mają nam dać stado chociażby z 250 gęsi. Aby je otrzymać od okazów krajowych, znoszących choćby po 10 sztuk jaj i gdyby przy najszcześniejszym powodzeniu na wszelkie straty aż do chwili sprzedażnej w jesieni odliczyć na każde 10 jaj mniej więcej dwa jaja straty, wtedy dla otrzymania stada, złożonego z 250 sztuk,



Rys. 4.

trzebaby utrzymywać stale gniazdo rozplodowe, liczące co najmniej 30 sztuk. Gdy się wspomni na tego wielkiego ptaka, potrzebującego tyle miejsca, chodzącego całą zimę koło dworu i kurników, zanieczyszczającego nawozem podwórze w dalekim promieniu, wtedy liczba 30 wywołuje wrażenie podobne do dreszczu a nie zlagodzone przyjemnością odpowiedniego dochodu ze sprzedaży jesiennej przychówku — czyli, że i pocieszyć się niema bardzo czem.

Rasowe gęsi: Emdeńskie i Toulouńskie, jakie wybrałam dla swej hodowli, ustalonych są już przymiotów. Przez dawną selekcję doprowadzone zostały do nadzwyczajnej niosności, znoszą bowiem od 30 do 75 jaj. Aby gęsi tak nieśne wydały z siebie stado

DOBRA GOSPODYNI

№ 16.

Warszawa, dnia 9 (22) Kwietnia 1904 roku.

Rok IV.



Fig. 1. Elegancka suknia wizytowa z bolerem.

Fig. 2. Ubranko marynarskie dla chłopczyka.

OPIS RYCIN.

Fig. 1. Elegancka suknia wizytowa z bolerem.

Suknia z wełny popielatej, wpadającej w odcień błękitny. Spódnica nieco powłóczysta, na dole naszyta pliskami z materji tafetas, na szwach rozpada się w złożone do środka kontrafaldy, długie na 45 cm: Krótkie bolero u dołu okrągło ścięte i naszyte pliskami, pod szyją wycięte w podkowę,

objętą plisą sukienną, naszytą srebrnymi guzami. Z pod plisy tej opada szeroka, wystębnowana pelerynka, spięta na przodzie sutą kokardą z materji taffetas.

Kamizelka z białej wełny lub materji, od góry zastębnowana w podłużne zakładki, poniżej puszczone, w talji ujęta wysokim paskiem marszczonym. Kołnierz stojący i mankiety pokryte kremową gipiurą.

Fig. 2. Ubranko marynarskie dla chłopczyka.

Zrobione z sukienki ciemno granatowego. Obcisłe, krótkie majteczki zapięte u kolan na małe patki. Bluza krótka, wyrzuco-

na nad pasem z materji lub skóry, z przodu zapięta kryto, pod szeroką, naszytą drobnymi guzami kontrafaldą. Wycięcie szyi otacza kołnierz z białego sukna, naszyty granatowymi tasiecioczkami, spięty krawatem wiązonym. Rękawy, na dole lekko naddane, kończą się wyciętymi w ząb mankietami, zrobionymi z takiego jak kołnierz i krawat materiału.

Fig. 3. Elegancki szlafrok przybrany gipiurą i wstążkami.

Zrobiony z blade-żółtawego muślinu jedwabnego, u góry ułożony w drobne fałdki i przyszyty do szerokiego karczka ujętego



Fig. 8. Elegancki szlafrok przybrany gipiurą i wstążkami.



Fig. 4. Suknia domowa reformowana.



Fig. 5. Sukienka dla małej dziewczynki przybrana białą materją.



Fig. 6. Sukienka z wełny szkockiej.



Fig. 7. Suknia wieczorowa dla młodej osoby.



Bolero (krój i objaśnienia patrz formę bibułkową).



wstążką „liberty“, związaną z przodu na sutą kokardę, zakończoną długimi szarfami. Piękna koronka pokrywa karczki, wierzch krótkich, bufiastych rękawów, oraz zdobi dół szlafroka w postaci niezbyt szerokich wstawek.

Fig. 4. Suknia domowa reformowana.

Suknia z wełny koloru beige. Spódnica gładka, u góry przyszyta do stanika z podszewki, zakończonego pod szyją kamizelką i kołnierzem gipiurowym. Krótkie bolero, zapięte na dwa rzędy srebrnych guzików, obszywa się wązkim szlaczkiem haftowanym jedwabiami: niebieskim, czarnym, białym, tudzież srebrnymi nićmi. Podobny szlaczek zdobi rękawy, tudzież boki i dół spódnicy.

Fig. 5. Sukienka dla małej dziewczynki, przybrana białą materją.

Sukienka z wełny zielonej w białe centki, cała ułożona w podłużne kontrafaldy, przytwierdzone w pasie do stanika z podszewki. Zapięcie kryte, pod kontrafaldą. Górę sukienki zdobi szeroki kołnierz z białej materji marszczonęj. Brzegi kołnierza i mankietów obszywa się wypustką białą.

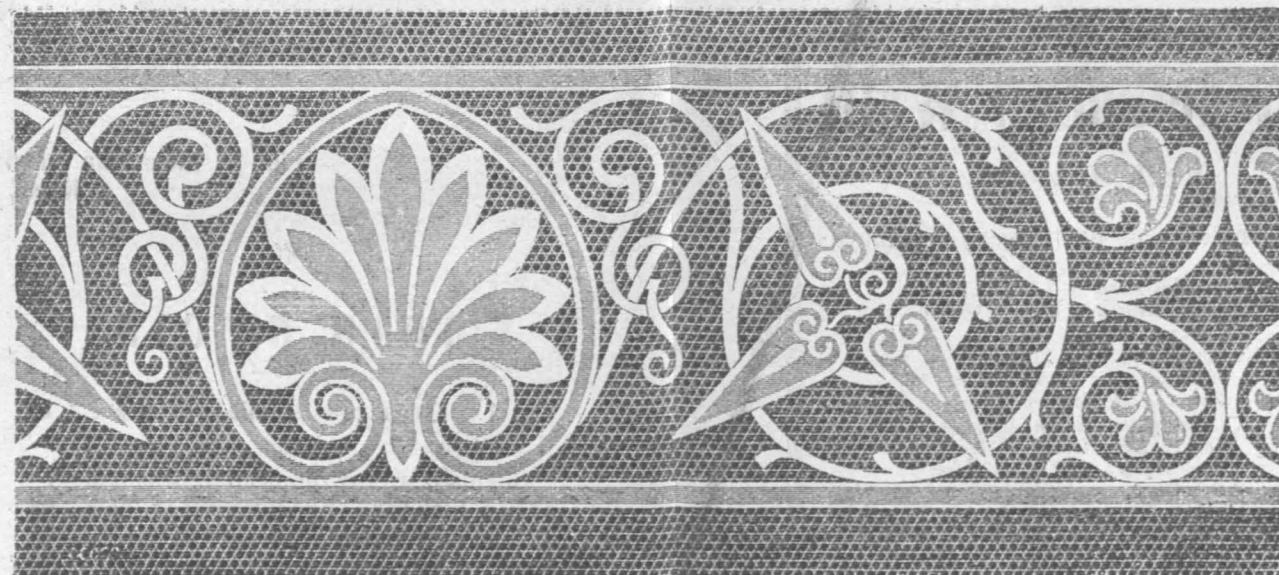
Fig. 6. Sukienka z wełny szkockiej.

Podobnie jak powyżej opisana, sukienkę tę układa się w kontrafaldy, na długim, obcisłym staniku z podszewki. Dół spódnicy i mankiety stebnowane jedwabiem. Kamizelka i brzegi szerokiego kołnierza wykładanego—pokryte białą wełną, wyszyte jedwabiem w gałązkę.

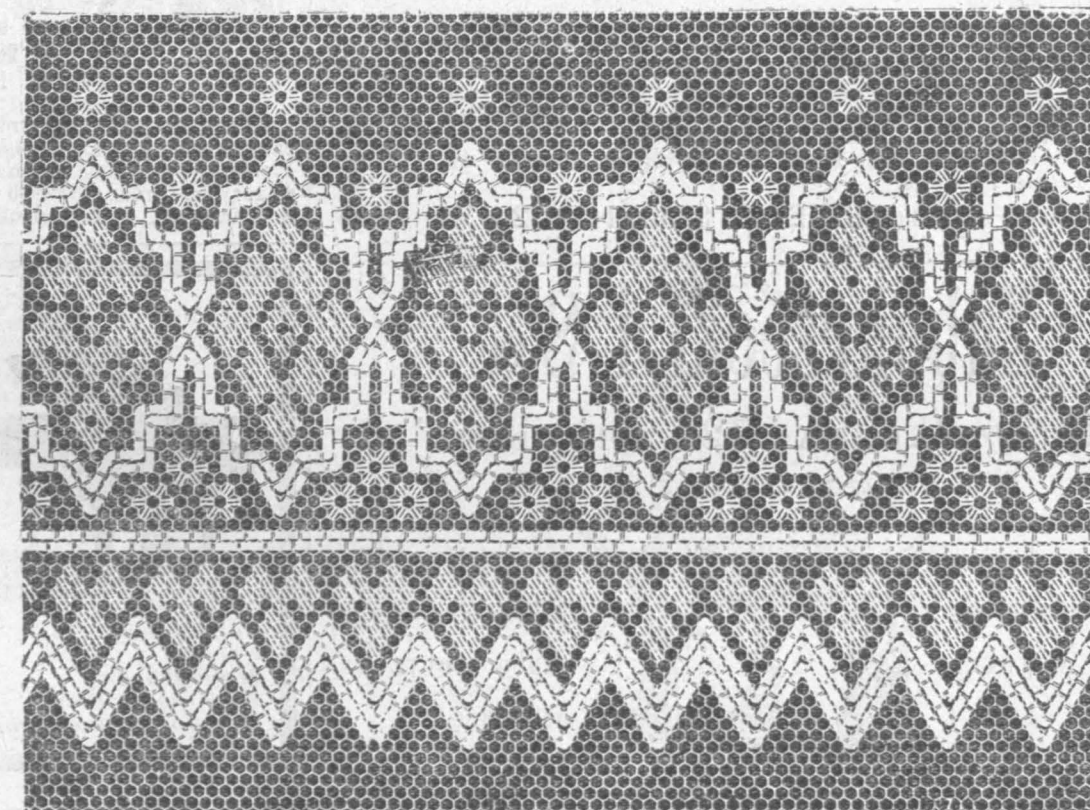
Fig. 7. Suknia wieczorowa dla młodej osoby.

Suknia z grenadyny czarnej, na niebieskiej podszewce. Bluzka zapięta kryto na boku, z przodu lekko wyrzucona, w talii ujęta zmarszczonym paskiem z niebieskiej materji. Głębokie wycięcie góry stanika pelerynka, naszyta aplikacją z wstążeczki, ułożonej w zęby i powiązanej w małe gwiazdki. Także aplikacja zdobi krótkie rękawy, oraz przód i falbanki spódnicy.

Do numeru niniejszego dołączamy formę bibułkową.



Wstawka (wyszycie na tiulu i aplikacja z batutu).



Zęby wyszyte na tiulu.

BRACIA JABŁKOWSCY

Warszawa, Bracka № 23.

WYSYŁKĘ PRÓB NA PROWINCJĘ USKUTECZNIAMY
NA KAŻDE ŻĄDANIE
bezpłatnie.

Ceny niskie.

Towar wyborowy.

polecają **Ostatnie nowości** na sezon wiosenny i letni
jako to:

Wełny czarne w wielkim wyborze
Wełny kostiumowe i wizytowe
Sukienka (draps de dames) we wszystkich kolorach
Grenadyny, Kanwy, Etaminy, Voale

kraj. i zagran.

Plótna kostium. w różnych kolorach krajowe i zagraniczne
Kretony, Batysty, Satyny, Muśliny szwajcarskie
Piki krajowe i angielskie, **Dreliszki** na ubranka.

Jedwabie bluzk. i sukn. **Atlasy, Kanausy.**

125

Patentowany Angielski Anti-Gorset „PLATINUM”

odznaczony na wszyst. wystawach Europy. Główne jego zalety są



nie posiada brykli i bocznych sta-
lek, gdyż zapieczętowanie nowej konstruk-
cji w zupełności je zastępuje; mo-
że być w każdej chwili wyprany jak
zwykła bielizna, albowiem platinki
mogą być lekko wyjęte
i wstawiane bez prucia i
szycia.

Platinki są elastyczne,
miękkie, lekkie, plecione
jak włos, nie rdzewieją,
nie łamią się nigdy i dla-
tego każda dama może an-
tigorset nasz swobodnie
przez dzień cały nosić;
nie doznając najmniejsze-
go ciśnienia na organizm:
Materiał gorsetu moc-
ny, kolory trwałe, a przez
brak części stalowych zy-
skuje dużo na lekkości.



Przez swój dobry fa-
son i odpowiedni krój gorset nasz daje się do każdej figury zastosować.

Osoby brzemienne mogą dowolnie gorset nasz rozszerzyć lub zwęzić, kar-
miące zaś nie rozpinając—karmić.

Ażeby zaznajomić jak najszerszy ogół z naszym udoskonalonym Anti-Gor-
setem „Platinum”, wyznaczaliśmy możliwie niskie ceny, a mianowicie:

Drill 4.85; batyst. 6.50; tiulowy 7.00; batystowy jedw. w deseń 9.00; satin
jedwabny 12.00.

Dla brzemiennych, karmiących, oraz bardzo pełnych 50 kop. drożej.

Zamówienia zamiejscowe wysyłamy za zaliczeniem pocztowym bez za-
datku. Za przesyłkę liczymy kop. 50. Przy zamawianiu trzech lub więcej sztuk,
przesyłka na nasz koszt. Do obstalunku należy dołączyć miarę w jednym z wy-
mienionych sposobów:

1) Numer noszonego gorsetu, 2) albo wymiar szerokości jednej połowy
noszonego gorsetu w piersiach, talji i biodrach, albo 3) Panie, gorsetów nie uży-
wające, zechcą mierzyć, będąc ubrane w stanik, w około pod pachami: pełny
obwód w piersiach, talji i biodrach, (nie nie odliczywszy i doliczywszy).

Gorsety, wysyłane pocztą, jeżeli okażą się nieodpowie-
dnymi, zamieniamy na swój koszt.

Patent 10-letni na Rosję za № 1324. Wyłączna sprzedaż na Cesarstwo
i gub. Królestwa Polskiego.

W fabrycznym składzie „HIGIENA”. Senatorska 32 w Warszawie.

Zabokrzecki i S-ka

Marszałkowska 124 dom „Rosja”

POLECAJĄ.

Wyprawy kuchen-
roby platerowane
metal Alpacca
Szkło i



ne i stołowe. Wy-
nikłowe, z białego
grubo srebrzone.
porcelane.

147

ZAKOPAŃSKIE

guńki, peleryny, serdaki, pantofle, sukmaniki płócienne sukienne, czapecz-
ki, bluzki i hafty do przybrania sukien z motywów ludowych: gotowe
i na obstalunek. Galanterja rzeźbiona zakopańska.
Wilkońska — Chmielna № 25.

10

Chmielna № 22 (róg Zgody)

Nowo-otworzony Magazyn Mód i konfekcji dziecięcej

T. J. MOJKOWSKIEJ

poleca: wielki wybór kapeluszy podług modeli zagranicznych, palta, ubranka
bieliznę, sukienki do chrztu, ponczoszki, rękawiczki i t. p. w dobrych gatunkach,
dla dziewczynek i chłopców, po cenach niskich.

151

Kompanja Kempisty



rajtaniej sprzedaje

Oryginalne ma-
szyny do szycia,
bo po 25 rubli, za
gotówkę i na
raty.

Uwaga! bez
agentów w wła-
snych magazy-
nach.

WARSZAWA
Nowo-Senatorska 8
LUBLIN

Krak.-Przedm. 196/6

KIELCE
ul. Duża 15, dom
W. Kozierkiewi-
cza.

Marka fabryczna zatwierdzona w de-
partamencie, gwarancja pięcioletnia.—
Warsztaty mechaniczne przy każdym
magazynie, prócz głównych warsztatów
w Warszawie. Mazowiecka № 10.

!Dla Pań! 153

Były współpracownik firmy „Herse”
krawiec damski, przyjmuje

KOSTJUMY, ŻAKIETY

oraz wszystko, co wchodzi w zakres
damskiego krawiectwa

Wykonanie solidne tak z powie-
rzonych jak i z własnych materia-
łów—na ządanie, podług najśwież-
szych żurnali. Ceny przystępne.

Wspólna 56 (na parterze).

EDWARD PUCHALSKI

BIURO NAUCZYCIELSKIE

JAHOŁKOWSKIEJ

Warszawa, Marszałkowska 118.

POLECA: nauczycielki, bony, cudzo-
ziemki.

106



Gebethner i Wolff

Krak.-Przedm. 17.

Reprezentanci następujących fabryk:

J. Blüthnera w Lipsku,
Chickering and Sons w Boston'e,
Gaveau, } w Paryżu,
Pleyel, }
Mateckiego w Warszawie.
Farrand et Votey w Detroit, Misch
Doherty w Clinton, Canada,
Teofila Kotykie w Wiedniu.
The Aeolian Co., New-York.
Br. Riegier, na Ślązku Austriackim.

Fortepianów
i pianin
Melodykonów,
Aeolianów i Pianol
Organów kościelnych:

49

z 250 gąsiąt, nie potrzeba zostawiać na zimę starych gęsi gniazdowych więcej, niż 8—10 sztuk. Zredukowanie na zimę liczby starych gęsi do jednej trzeciej stanowi wielką różnicę, w takim bowiem razie żywienie całoroczne 8 gęsi może być opłacone z procentem sprzedaży 250 młodych w jesieni, utrzymanie zaś 30-tu starych gęsi przez cały rok przychówkiem 250 sztuk zaledwie może być pokryte.

wówczas gąsięta szczęśliwym trafem nie przepadną, to zaledwie wegetują aż do nastania trawy, a stan taki w pierwszej młodości nie wyda dzielnych reproduktorów, ale z pokolenia w pokolenie obniżać będzie ich ogólną wartość stadną. Jest to jedna z przyczyn tej wielkiej różnicy między naszą krajową gęsią małą i niemnóżną, a olbrzymiami, tak płodnymi okazami Emdenów i Toulousów. I nasza gęś krajowa

szy; jest to sobie właściwie — nic, a chroni stado indyków od grabieży nocnej pewniej, niż ryglowane drzwi szczelnego budynku i kratowane okna, z pod których niejednokrotnie wykradano całe stada ptactwa; przytem nie jest to także środek zmonopolizowany, którego doradzanie nasuwa podejrzenie o protegowanie wynalazcy, lecz dla każdego dostępny, bo każdy kilkoma drogami może dysponować, a jak się okazał ochronny, miałam u siebie możność to sprawdzić.

W grudniu roku zeszłego, przy długich nocach, znaleźli się pomyslowi speculanci na cudzą własność i przez kilka nocy zachodzili pod drzewa, gdzie indyki nocowały, wyraźnie dla zapoznania się z miejscowością przed przystąpieniem do akcji. Badanie położenia wywołało w głowach rabusiów projekt następujący: dostać się do trampoliny, umieszczonej między drzewami i spuściwszy nogi na dół, czepić się jej rękoma, na rękach postępować aż do drzewa, na którym było główne siedlisko indyków, i, dostawszy się tam, stanąć na grubych gałęziach, sięgać po indyki, skręcać im karki i rzucać na ziemię, gdzie ptaki przez pomocników akrobaty miały być do worków pakowane.

Projekt był dobry w teorii i byłby się udał, gdyby ustawiający te kilka patyków na krzyż tej myśli z góry był nie przewidywał. Trampolina była tak cienka, że utrzymać mogła zaledwie rozłożony ciężar kilku indyków, idących jeden za drugim, ale nigdy człowieka, choćby niewielkiego wzrostu i wagi. Trampolina była nie tylko cienka, ale oparta na krótkim wygiętym sęku, w ten sposób, aby każdy większy ciężar zginał ją nieco żerdź, mógł ją ściągnąć na ziemię w razie, gdyby jej nie złamał. Ten rachunek domorosłego matematyka zwyciężył. — Zakradłszy się do drzew, dwóch stanęło na czatach, jeden zaś z wiarą w swe gimnastyczne zdolności dostał się na trampolinę, posuwał się na rękach naprzód, gdy doszedł jednak do połowy — żerdź pękła, i akrobata wraz z dwoma drogami runął na ziemię, indyki, wystraszone tą nocną niespodzianką w postaci zbliżającego się do nich w górne sfery potężnego zwierza sfrunęły z wierzchołka samego głęboko w las, i rozpierzchły się, gdzie które mogły. Dopiero gdy dobrze się rozwidniło, powoli się zwabiały, i w kilka godzin stado było kompletne, nie brakowało ani jednej sztuki.



Rys. 3.

Przed laty, gdy jaj wylęgowych nie sprzedawałam, zostawiałam tylko sześć starych i dwie młode gęsi na zimę, z tego miewałam wczesnych gęsi, przeznaczonych na rozplodowe, około 10 sztuk, z lęgów późniejszych i zupełnie późnych — 200 sztuk; miałam również i takie, które wylęły się w lipcu, a na św. Marcina utuczone były jak stare.

Aby gęsi rasowe niosły się w tym stopniu, trzeba oczywiście stale je dobrze żywić, a powtórnie nigdy nie podskubywać, zapomnieć raz na zawsze, że istniało u nas coś równie niedorzecznego. Obniżać własnowolnie wartość ptaka, niszczyć jego siłę, wzrost, mnożność — to to samo, co, pielęgnując, wyrwać przenieć a siać kłopot — bo czemuż jest gęś o wzroście karlim, dająca 6—9 jaj, jak nie chwastem swego rodzaju?

Posiadając gatunek gęsi mnożny, nie trzeba wymagać wczesnego wysiadywania jaj, bo, jak powiedziano było wyżej, gęś, dająca małą ilość jaj, nie opłaci swego całorocznego utrzymania — a wcześniej przecież usiąść może tylko ta, co małą ilość jaj znosi.

Okoliczności powyższe pobudziły zagranicznych hodowców, o wiele starszych od nas w swym zawodzie, do szukania środków zaradczych — i wzięto się do produkcji kur dużych, dobrze siedzących, bogato opierzonych (kura po wylęgnięciu gąsiąt znosi w dalszym ciągu jaja, nie jest zatem tym kurnikowym darmozjadem co gęś). Wczesne gęsie jaja podsadzano pod kury — a gęsiom, o ile się dało, odradzano siedzenie; był to jeden ze sposobów, co łącznie z doborem celowym i silnym żywieniem wyrobił gatunek rosły i wysoko mnożny.

Powtórnie nie wymagano tam wczesnego zbytecznie niesienia się gęsi. Tego u nas nie da się nikomu wyperswadować pomimo, że każdego doświadczenie na miejscu poucza, jak trudno i niekorzystnie wypada wychów świeżo wylęgłych gąsiąt w porze, gdy zielonej trawy jeszcze niema. Jeżeli

byłaby także sama, nie jej ku temu nie stoi na przeszkodzie, nie z innego bowiem materiału hodowcy francuscy i niemieccy swoje stada urobili. *Przed podskubywaniem, 2-o) słabe żywienie, 3-o) staranie się o zbyt wczesny chów.*

Izabella Ryx.

(Dokończenie nastąpi.)

Indyczy nocleg w lesie.

Dogadzając licznym żądaniom zapoznania się z leśnym chowem indyków, nadsyłanym mi przez moich Sz. korespondentów, po-



staralam się o rysunek, wzięty z natury, który przedstawia rzecz tak, jak jest u mnie. Urządzenie (czego dowodzi rysunek) chyba kosztami nie grozi, ani komplikacją nie str-

Od tej nieudanej wyprawy nie było więcej prób do powtórnej tego rodzaju operacji (piszę pod datą 4-go kwietnia); zdaje się, iż indyczy pancernik okazał wielką

DYSPOZYCJA OBIADÓW

na cały tydzień.

Niedziela. 1. Buljon z tapioką i pasztecikami. comber cielęcy z jarzynami, filé z sandacza z ostrygami, kurczęta pieczone z sałatą, galaretką z wina.

2. Rosół z pasztecikami, cielęca pieczeń z kompotem.

Poniedziałek. 1. Zupa pomidorowa, ryba w galarecie, indyk pieczony z sałatą, seler z maulagą, pianka z jabłek.

2. Barszcz z uszkami, pieczeń huzarska z jarzynami.

Wtorek. 1. Zupa ogórkowa, kotleciki z mózgu z groszkiem, słonaki pieczone z sałatą, krem pomarańczowy.

2. Krupnik polski, zrazy zawijane z kartofelkami i kapustą.

Środa. 1. Zupa cebulana, rzepka faszerowana z szynką na zimno, cielęca pieczeń z sałatą, budyn z bułki.

2. Szczawiowa zupa, sznycel z jajkami.

Czwartek. Zupa z jarzyn, pasztecik na gorąco z sosem kaparowym, schab pieczony z sałatą, legumina cytrynowa.

2. Zupa rumiana z kluseczkami, kielbasa z kapustą i kartofelkami.

Piątek. 1. Puré z ryb, lin w galarecie, sos majonezowy, sielawy smażone do cytryny, budyn czekoladowy.

2. Zupa kartoflanka, makaron zapiekany z serem.

Sobota. 1. Zupa z piwa, pierożki leniwe z sera, karasie smażone z sałatą, omlet z konfiturami.

2. Kaszka na mleku, szpinak z jajkami, pyza z konfiturami.

Rekomendacja pracy.

Znana literatka, osoba poważna, wykształcona, władająca kilkoma językami, wyjedzie na trzy miesiące letnie do zamożnego domu obywatelskiego, jako towarzysząca dorosłych pań. Ares: Red. „Dobrej Gospodyni”.

Osoba w średnim wieku, inteligentna, pragnie wyjechać do jakichkolwiek wód jako towarzysząca starszej pani, panienki, albo jako opiekunka dzieci. Może także pomagać przy gospodarstwie na jakim pensjonacie przez czerwiec, lipiec, sierpień. Adres: Anna Wojciechowska, Kalisz, ul. Marjańska d. Sułeńskiego, 2 piętro.

Młoda francuzka, która skończyła pensję w Krakowie—poszukuje miejsca wychowawczyni. Wymagania skromne.

Młoda, inteligentna panienka, znająca najwykwintniejsze roboty oraz krawiecczynę, posiadająca odpowiednie świadectwa, poszukuje miejsca na pensji lub w domu prywatnym.

Niedawno przybyła ze wsi, młoda, inteligentna panienka—poszukuje miejsca w jakim sklepie, lub do dzieci.

Znająca dobrze swój fach krawcowa—wyjedzie na wieś, na lato.

Rolnik w sile wieku, żonaty, bezdzietny, energiczny, obeznany wszechstronnie z gospodarstwem rolnym, hodowlą inwentarza—poszukuje posady rządcy od lipca. Wiadomość w Zgierzu, ul. Zagrzeńska Nr. 190 dla I. B.

Potrzebna francuzka, w wieku lat 30, na wieś na czas miesięcy letnich dla towarzystwa do dorosłej panny. Wymagany dobry akcent oraz taktowne i poważne zachowanie się.

Nemka znająca dobrze krój sukien i szycie bielizny—potrzebna do trojga dzieci w wieku około 10 lat. Pensja 15 rb. miesięcznie i całkowite utrzymanie. Oferty nadsyłać pod adr. J. Makowiecka, Szatawa, gub. Podolska.

Potrzebna służąca młoda, zdrowa, któraby bardzo dobrze znała pranie, prasowanie i szycie. Adres: P. Z. Jaroszyńska, wieś Dzwonicha, p. st. Gniewan, gub. Podolska.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Nauka prasowania i prania”.

Pp. A. Dobrzyńska z Czeladzi, Frejmark ze Strzegomy, Trembiński z Łowicza, Szymanis z Obolnki, Długolecki z Bałty, Poraj Tytułowski z Lublina, J. Cielecka z Łygradzi, W. Kunigiel z Czerwonego Boru, Dembińska z Chelma, hr. Mieroszevska ze Stomnik, R. Jaskiewicz z Zamościa, A. Tomaszewska z Lipowki, Leśniewicz z Kuritowiec, W. Łozińska z Marcinówki, M. Kropińska z Sompolna, S. Peńkowski z Odesy, E. Goldberg z Horeszt, S. Brejer z Stawogrodu, Z. Tułowska z Andrzejewie, Zacharewicz z Konstantynowa, S. Daukszyńska z Moskwy, J. Styczkowska ze Śnitówki, T. Chomętowska z Gorochowca, A. Morino z Suwałk, J. Jacyńska z Kopały, W. Kelca z Poniewieża, W. Rudnicka z Bolszaj Klitny, Dr. Koch z Międzyboża, T. Krajewski z Woli B. chawskiej, S. Krasuska ze Swinobycz, A. Szprynger z Andrzejewki, J. Winnicka z Leskowa, Z. Romanuk z Kraśnosiołki, M. Wenożyńska z Mitawy, J. Kwaśnówka z Owruca, K. Broszkiewicz z Komarowa, O. Giedgud z Wornotawek, B. Kłopotowska z Paniutina, M. Chorbkowska z Lanckoronia, M. Makarow z Proskirowa, P. Piotrowska z Ornian, M. Świerżawska ze Zbilutki, A. Olszewska z Grauzyszek, K. Przykucki z Petersburga, W. Gutowska z Gutkowic, I. Pręgałińska z Chojenica, J. Sawicka z Kiejdan, M. Gajewska z Tałajaga, L. Czernecka z Radoszowki, H. Dąbrowski z Matego Czerniatyna, E. Tańska z Wawnawina, J. Brajczewska z Szyszkowic, Winnicka z Sarnak, W. Zapolska z Ostolopowa, Z. F. Koskówna z Krzysztofówki, M. Słomńska z Wołożyna, G. Kanińska z Chabarowska, E. Rzerżabek z Dmitraszkowki, M. Nowacka z Iwanisk, S. Szałowska z Czudinowki, M. Rewkowicz z Salicy, M. Skugiar z Gernigowa, E. Jaworowska z Moskwy, M. Brzozowska z Kamieniec-Podolska, K. Duliewicz z Mackun, M. Kleczyński z Lewady, S. Niemoczynowicz ze Szuczyna, M. Kamieniecka z Bałty, Keller z Drozdowa, P. Urban z Żarek, B. Wanio z Zerocina

Książka wysłana. Nie wysyłałamy za zaliczenie pocztowem, gdyż koszt takiej przesyłki równałby się wartości samej książki. Upraszamy przeto te osoby, które odebrały książkę a nie zapłaciły za nią, zamawiając: „za zaliczeniem”, o nadesłanie markant 22 kop.

Śpiew i Muzyka.

Zwolenniczka muzyki fortepianowej w Piotrkowie. „Kiedy ranne wstają zorze” (słowa Karpińskiego) na 4 głosy—50 kop. „Żyli sobie dziad i baba” (muzyka Moniuszki) na 1 głos i fortepian—40 kop. Pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, „Wesoły nam dziś dzień nastał”, „Gorzkie żale przybywają”—oddzielnie wydanych niema, są tylko w śpiewnikach. Wszystkie te wydawnictwa księgarnia Gebethnera i Wolffa może na żądanie wysłać.

Za wyrażoną „jak najgłębsze uznanie dla tak poważnego pisma, jakim jest „Dobra Gospodyni” i życzenia „aby jak najszersze się rozchodziło po świecie i przenikało pod strzechy wszystkich naszych gospodyni”—serdecznie dziękujemy.

Podręczniki weterynaryjne.

Prenumeratorka z Lewady. Do najlepszych „podręczników zaliczają się: „Weterynarja” p. Kotlubaja i świeżo wydany doskonały podręcznik napisany p. Leona Buczińskiego.

Środek przeciw piegom.

Na piegi lekarstwa, zupełnie usuwającego to zło, niema. Są tylko środki mniej więcej zapobiegające temu niedostatkowi skóry. Z domowych środków polecić możemy następujący: 28 gramów kamfory sproszkowanej rozpuścić w 112 gramach czystej świeżej oliwy stołowej na wolnym ogniu i mieszaniną tą naclerać na noc miejsca, dotknięte piegami. Ze środków, wyrabianych przez specjalistów, polecić możemy jedynie: paryski *Lait antéphélique* i krajowy *Lanol*. Oba te środki powodują lekkie luzczenie skóry, lecz właśnie to wywołuje częściowe wygubienie piegów. Dla cery preparaty te nie są szkodliwe zupełnie; zostały one przeprowadzone i zatwierdzone przez Rady lekarskie.

Najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciw piegom jest używanie podczas pierwszych letnich słonecznych dni wulki z grubej szafirowej gazy.

Kuchnie przenośne.

P. Mzgier z Łoktia. Kuchnie przenośne bywają rozmaitej wielkości i rodzajów: ręczne i na kołach, gazowe, do węgla, naftowe. Oczywiście dla Sz. Pani najodpowiedniejszą byłaby kuchnia naftowa lub do węgla, gdyż gazowa ma zastosowanie tylko w miastach, które oświetlane są gazem. Kuchnia o trzech fajerkach do węgla kosztuje 35 rb. o rozmiarach większych—45 rb. Kuchnia emalowana, wykutna kosztuje 125 rb. Dostać można w składzie Zabokrzeckiego, Marszałkowska Nr. 124.

Czyszczenie przedmiotów polerowanych.

P. Brzez... Do czyszczenia przedmiotów polerowanych służy pruszek do niklu (15 kop. pudełko). O ile politura jest już wytarta, to należy przedmioty oddać do ponownego polerowania, gdyż czyszczenie nie pomoże. Artykuł Sz. Pani został przyjęty i czeka tylko na swoją kolej.

Prenumeratorka z Zalesia. „Exsiccatore” do wygubienia grzyba domowego dostanie Sz. Pani w składzie aptecznym Różyckiego, Krakowskie Przedmieście Nr. 17. Cena puda 8 rb.

Plamy od żelazka.

P. J. Tyszkó. Plam, których przyczyną było przypalenie żelazkiem, usunąć zwykłymi środkami do wywabiania nie można. Jedynym środkiem—oddanie sukni do przebarwienia.

W sprawie służącej podamy stosowne ogłoszenia. Szkoda, że Sz. Pani nie podała od razu warunków. Książeczka wysłana.

Prenumeratorka z prowincji. Przepisy p. Lubiezwowej będą zamieszczone w miarę potrzeby i miejsca w naszym piśmie.

Amatorka kur. Młyn do mielenia kości dostać można w składzie A. Grodzkiego Senatorska № 33. Kosztuje 45 rb.

Za adres podany w liście serdecznie dziękujemy. Znany nam był przedtem, obecnie jednak wiedząc, że możemy tam przyjść z pomocą będziemy, tę staruszkę gorąco polecał, oczywiście sprawdziwszy uprzednio dobroć towaru.

P. Aszurkova. Firma, o którą Sz. Pani, zapytuje przesyła próbki na żądanie.

PENSJONAT Walerji WALEWSKIEJ

Bracka № 13 róg Alei Jerozolimskich.

Winda. Telefon domowy—miejski 2969. Jasne przewiewne pokoje od 1 rb. Wytworne utrzymanie całodzienne od 1 rb. kop. 50. Kąpiele. Prysznice 51

TRĘŚĆ: Rozstrzygnięcie naszego konkursu gorsetowego. — Z koła Czytelniczek i Czytelników. — Źródło młodości. — Ławeczka do pielienia. — Jakie gęsi odpowiednie są do chowu na większą skalę. — Indyjczy nocleg w lesie. — Rady i wskazówki. — Przepisy kulinarne. — Dyspozycja obiadów. — Rekomendacja pracy. — Odpowiedzi redakcji. — Reklamy. — Ogłoszenia. — Dodatek obejmuje: — Opis rycin. — Włosna. — Ostatnie słowo. — Bez wiary. — Basia. — Różne wiadomości.

KAKAO DRIESSEN

Dostawcy Dworu Holenderskiego Rotterdam.

89



jest pierwszą

wszechświatową marką.

Byle mniej cierpieć!!!

a cierpieniem jest, gdy komu dokucza raptura, a na to znajdzie wielki wybór ulepszonych **Drehera** bandaży rapturowych z nader miękkimi pelotami gumowymi „Reforme” (nowość), oraz elastyczne bez sprężyn (systemów własnych i innych) oraz **pasy brzuszne** pepkowe i inne, nie tamujące ruchów i nie uginalające, a są dopasowywane przez specjalistów w Zakładzie **Juljana Drehera**, Szpitalna № 6. Tamże: Pończochy elastyczne, Wyprawy położowe, Katetery, Irygatory, Przelaski damskie z poduszeczkami, rodki ochronne gumowe i pęcherzowe (Preservatifs), Gąbeczki zabezpiecz. Pessarja i t. d. (Dla pań pokój z oddzielnym wejściem z bramy, z usługą kobiecą, przy udzielaniu praktycznych wskazówek). Narzędzia lekarskie, **Okulary i Binokle** w największym wyborze i t. p. i t. p. Cenniki ilustr. każdego działu wysyłam po otrzymaniu 10 kop. markami. Wysyłka pocztą za zaliczeniem.

128

Magazyn E. LOTH

Krakowskie-Przedmieście 9 m. 4.

poleca Nowości na sezon wiosenny. Nie płacąc wygórowanego komornego, jest w możności obsłużyć Szan. Klientelę **dobrze i tanio**.

Przy magazynie otworzoną została pierwsza w Kraju przez władze zatwierdzona **Szkoła dla modniarek i dla kwiaciarek** z pensjonatem dla zamiejscowych uczennic. Bliższe szczegóły udzielane są na miejscu.

140

!!50% taniej!! od cen sklepowych

Maszyny do szycia syst. Singera

Ręczne od rb. 18. Nożne od rb. 24.

Gwarancja na 5 lat.

Skład Maszyn do Szycia

B. RABINOWICZ

Warszawa, Marszałkowska 121.

Cennik ilustrowany wysyła się **BEZPŁATNIE**.

UWAGA! Pierwsze źródło tej branży.

146



PRZEGŁĄD PEDAGOGICZNY

Dwutygodnik, poświęcony wychowaniu domowemu i szkolnemu.

Niezbędny szczególnie dla matek i nauczycieli domowych.

Zamieszcza artykuły teoretyczne ze wszystkich dziedzin pedagogii i wskazówki praktyczne dla wychowawców. Wychodzi rok 23-ci.

PRENUMERATA kwartalna: w Warszawie **rb. 1,50**; z przesyłką pocztową **rb. 1,75**.

102

Fabryka Nawozów Sztucznych „PUDRETA“.

Warszawa ulica Foksal № 16.

POLECA pod zasiewy wiosenne: „pudretę“ z zawartością 2% azotu i 15% kwasu fosforowego, składającą się z odchodów ludzkich, krwi i kości mielonej. Nagrodzona medalem, — jako znakomity nawóz na każdą glebę.

150

MAGGI

Wobec drożyzny mięsa przypominamy W. Paniom Gospodyniom i polecamy wytworny smak **Maggi** do wzmocnienia wszelkich potraw i sosów. Buljon **Maggi** w kapsułkach natychmiastowo rozpuszczających się w ukropie.

101

Główny skład **W. Jacobson i E. Jamnicki** Senatorska 29 w podwórzu



Niema podartej bielizny

Kto używa amerykańskich wyżymaczek „Gloria“ z marką fabryczną „Głowa Ind’anina“.

POLECA TAKÓWE JAKO NAJLEPSZE

Emil TREPTE

Marszałkowska Nr. 147

Skład naczyń kuchennych i gospodarskich.

Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Cenniki bezpłatnie.

10

Crème Simon



preparat z zapachem wytwornym nieulegający wcale zepsuciu i służący do udelikatnienia skóry używa się zamiast **Gold Crème**. **Puder Simon**, oraz **Mydło à la Crème Simon** mają tenże sam wykwintny zapach i uzupełniają jego własności.

39

I. SIMON

59, Faubourg, St. Martin
PARIS.

Sprzedaż detaliczna w magazynach fryzjerskich, perfumeriach i aptekach.

Najlepszy przyjaciel żołądka

Vin Saint-Raphaël



rekomenduje się jako: **toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu.**

Broszura D-ra de Barre o winie

St.-Raphaël

Jako pożywnym wzmacniającym środkiem,

WYSYLA SIĘ NA ŻĄDANIE.

smak jego jest

wyśmienity.

Compagnie du Vin

Saint-Raphaël

130 Valence, Drôme, France.

ostrzega się przeciw podrabianiu.

! Młodość w starości!

zapewnia oczom każdy, kto używa **Okularów i Pincenez** ze wzmacniającymi i konserwującymi szklami, gdzie wybór największy, a ceny najniższe w zakładzie

JULIANA DREHERA

Szpitalna Nr. 6.

Tamże: **Aparaty i przybory fotograficzne, Lornetki, Termometry, Barometry, Dzwonki elektryczne i wszelkie przybory, Bandaże rupturowe** najnowszych systemów, **Narzędzia lekarskie, Środki ochronne (Preservatifs) gumowe i pęcherzowe (nowości), Gąbeczki zabezp., Pessarja, Wyprawy położowe, Irrygatory. (Dla pań usługa kobieca), Suspensorja, szpryczki i t. d. i t. d.**

Cenniki każdego działu po otrzymaniu 10 kop. markami. Wysyłka pocztą za zaliczeniem.

129

Ogród w Lubojnie

123

posiada w wielkiej ilości do sprzedania:

Maliny powtarzające — kopa rb. 1 k. —
Poziołki miesięczne „ „ — „ 50
Trusk. wielko-owocowe „ „ — „ 1 —
Narcyzy białe „ „ — „ 60
Fiołki powtarzające „ „ — „ 1 50

Opakowanie po cenie kosztu

Adres: **S. K. Lubojna p. Częstochowę.**

Dr. Zd. Dobrowolski

142 choroby gardła nosa i uszu

od 6—7 pp. ul. Warecka 9 Telef. 3509

EAU de LYS

No 4711

WODA LILIOWA,

biała, różowa i żółta,

uznana od lat wielu, jako znakomity środek upiększający, do mycia twarzy, utrzymania świeżości, oraz do usunięcia piegów i wszelkich nieczystości skóry.

FERD. MÜLHENS, RYGA

UTWORY

Jerzego Orwicza:

„Błyski“ 1 rb. 80 kop.
„Golebice“ — „ 60 „
„Poezje“ — „ 60 „
Dla biorących wszystkie trzy książki razem — 50 kop. ustępstwa.

154

Ciechocinek Pensjonat doktora Sawickiej w willi „Konstancji“ świeżo odnowionej, urządzonej wygodnie: kuchnia zdrowa i smaczna, opieka dla chorych i młodzieży, wspólny salon, fortepjan, pisma. Ceny bardzo umiarkowane. Zamawiać do 15-go maja. Mokotowska 7A, od 10-ej — 1-ej i od 5-ej — 7-ej, później Ciechocinek.

123

Do sprzedania

w majątku Kochanowicz 155

Flance szparagów „Śnieżna głowa“ największe i najlepsze 1,000 szt. 8 rb.
Flance truskawek „Albert v. Sachsen“ 1,000 „ 4 „
Listy i zamówienia proszę adresować: st. Drisza, Witebskiej gub. w Kochanowiczach **Marja Chrapowicka**.

PIERWSZORZĘDNE

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Antoniny Piaseckiej 111

poleca nauczycieli, nauczycielki, sprowadza cudzoziemki.

Warszawa, Krak. Przedmieście 38.

Bieliznę damską skromniejszą i bardzo strojną, ręcznie szytą po cenach umiarkowanych poleca:

Z. Biernacka 156

Jerozolimska 51 (pierwsze piętro).